

BARKA



MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

Modlitwa za wstawiennictwem św. Wojciecha

Jubileusz 100-lecia Archidiecezji Gdańskiej

*Prosimy Cię, Panie, niech święty Wojciech;
biskup i męczennik,
wyjedna nam miłosierdzie Twoje,
abyśmy otrzymali grzechów odpuszczenie
i upragnione łaski.*

*Święty Wojciechu, patronie naszej Ojczyzny!
Użyłeś siębę Słowa Bożego krwią swoją,
a w sercach naszych zaszczyliłeś miłość
do Bogarodzicy.*

*Bądź nam nadal przewodnikiem
do nieba i uproś nam u Boga
potrzebny hart ducha,
abyśmy za Twoją pomocą mężnie
wyznawali swą wiarę i przez nią
otrzymali nagrodę wieczną.*

*Przez Chrystusa, Pana naszego.
Amen.*

Nasza archidiecezja przygotowuje się do jubileuszu 100-lecia istnienia. Duchowym przygotowaniem do tego czasu jest peregrynacja relikwii św. Wojciecha, biskupa i męczennika. Naszą parafię nawiedzą one w czwartek 3 października.

W niedzielę 29 września rozpoczynają się rekolekcje, które poprowadzi o. Bogdan Meger, karmelita. Nauki rekolekcyjne będą głoszone w niedzielę na każdej Mszy świętej, a także w poniedziałek, wtorek i środę na Mszy św. o 9.00 i 18.00.

W czwartek zgromadzimy się przed godz. 17.00 przy kościele św. Jerzego, aby w procesji przenieść relikwie św. Wojciecha do naszego kościoła. Uroczystej procesji będzie towarzyszyła orkiestra. Wspólnie przejdziemy ulicą Boha-



PEREGRYNACJA RELIKWII ŚW. WOJCIECHA - 3 X 2024
w parafii św. Andrzeja Boboli w Sopocie.

terów Monte Casino do naszego kościoła, gdzie o godz. 18.00 celebrowana będzie Msza św. Po liturgii odmówimy różaniec i będzie miało miejsce czuwanie, które zakończymy apelem jasnogórskim o godz. 21.00.

W piątek czuwanie rozpocznie się o godz. 8.00. O godz. 9.00 będzie celebrowana Msza św. w intencji chorych z udzieleniem sakramentu namaszczenia. Po liturgii zapraszamy na indywidualną modlitwę przed relikwiami. O godz. 16.00 celebrowana będzie Droga Krzyżowa, a o 17.00 będzie miało miejsce pożegnanie relikwii, które wyruszą do kościoła św. Bernarda.

INTENCJA PAPIESKIEJ ŚWIATOWEJ SIECI MODLITWY - PAŹDZIERNIK 2024

Za wspólną misję

Módlmy się, aby Kościół nadal wspierał na wszelkie sposoby synodalny styl życia, w znaku współodpowiedzialności, promując uczestnictwo, komunie i wspólną misję kapłanów, zakonników i świeckich.

SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

MEDYTACJE BIBLIJNE - XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA

Rdz 2,18-24; Hbr 2,9-11; Mk 10,2-16

Pierwsze czytanie, psalm responsoryjny i Ewangelia dzisiejszej niedzieli poruszają temat rodziny. Ze Starego Testamentu czytamy kartę Księgi Rodzaju, gdy Bóg wprowadza przed człowieka "wszelkie zwierzęta ziemne i wszelkie ptaki powietrzne", aby każdemu dał nazwę i przekonał się, czy między nimi znajdzie odpowiednią "pomoc" dla siebie.

Adam daje nazwę każdemu zwierzęciu, lecz żadne nie zaspokaja jego potrzeby towarzystwa i miłości. Bóg stara się wypełnić jego samotność i stwarza niewiastę. Ukazuje ją Adamowi a on rozpoznaje w niej towarzyszkę we wszystkim podobną do siebie. Niewiasta stworzona, aby stać się pomocą dla mężczyzny, uzupełnia go, podobnie jak on uzupełnia ją. To ta sama natura ludzka, lecz zróżnicowana w obydwu płciach, które według planu Bożego mają wielkie zadanie dopełniać się, podtrzymywać wzajemnie i współpracować z Nim dla rozmnażania rodzaju ludzkiego. "Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem". Nerozerwalność małżeństwa tutaj ma swój korzeń, swoje głębokie i święte uzasadnienie.

Jezus przyszedł, aby "wszystko na nowo zjednoczyć w sobie jako Głowie", to znaczy - jak wyjaśnia św. Ireneusz - "aby powrócić do rzeczy, które były na początku, i doprowadzić je do wypełnienia". Tak właśnie czyni On w odniesieniu do małżeństwa. Kiedy faryzeusze będą pytali Jezusa o rozwód, dozwolony przez Mojżesza w pewnych wypadkach, wtędy nie uczyni On żadnej różnicy, lecz zniesie go w sposób najbardziej bezwzględny odwołując się właśnie do tych słów Pisma. Jezus oświadcza, że prawo Mojżeszowe było dane "przez wzgląd na zatwardziałość serc" ludzi.

Pokazuje, że na początku stworzenia nie było tak, Bóg bowiem stwarzając mężczyznę i niewiastę chciał, by byli złączeni "tak, by byli oboje jednym ciałem". I podkreśla "Co Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela". Również kwestia "dóbr małżeństwa" jest rozwiązana przez Jezusa poprzez odwołanie się do początku, do zarania ludzkości. Nie istnieje tylko "dobro potomstwa", jest także wzajemna miłość i dopełnienie między mężem a żoną, "tworzenie jednego ciała". Wierność i poszanowanie drugiego - zwłaszcza kobiety, jest postawiona nawet przed samym potomstwem.

Słowo Boże nie ogranicza się jednak do potępienia rozwodu, lecz wskazuje także, co robić, by nie trzeba było uciekać się do niego; by dojść do punktu, w którym jeśli nie rozwód, to przynajmniej prawna separacja staje się nieunikniona. Małżeństwo, zwłaszcza dzisiaj ulega wpływowi panującej mentalności, w której wszystko traktuje się jak rzeczy jednorazowego użytku: "użyj i wyrzuć". W odniesieniu do małżeństwa owa mentalność jest całkowicie błędna i zabójcza. Trzeba zrozumieć, że w procesie kryzysów i ich przewycięzania, małżeństwo nie niszczy, lecz się wzmacnia. Sekret jest umieć zawsze zaczynać na nowo. Tak jak życie zaczyna się na nowo co rano i w każdej chwili. Wiedzieć, że mimo wszystko, i to dosłownie wszystko, można - jeśli oboje tego chcemy - zacząć od początku, wyzerować przeszłość, rozpocząć nową historię.

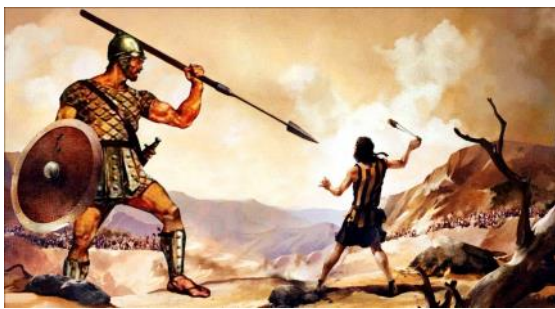
Jezus, jak w Kanie Galilejskiej, tak i dzisiaj jest gotów, jeśli się Go zaprosi na własne wesele, dokonać cudu i sprawić, by miłość i jedność z lat dojrzałości i starości były lepsze od tych na początku.

o. Raniero Cantalamessa OFM Cap, Od Ewangelii do życia

PORTRETY BIBLIJNE – Goliat

Apostołowie Jakub i Jan, przyszedli do Jezusa, zdradzając odwieczne ludzkie pragnienie władzy: "Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie". Jezus po chwili rozmowy powiedział: "Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je", aby tymi słowami pokazać, że jego program jest zupełnie inny. On chce być sługą, słabym i pokornym. Kontrast zarysowany w Ewangelii św. Marka (10, 35-45), czytanej w październikową niedzielę, ma swój obrazowy odpowiednik w pojedynku Dawida z Goliatem. Bardzo młody pastuszek, o drobnej posturze, staje przeciwko mistrzowi walki, potężnemu Goliatowi, wysokiemu "na sześć łokci i jedną pięćdziesiątą" (2,5m).

"Harcownik" Goliat miał zwyczaj prowokowania Żydów podczas ich wojny z Filistynami, narodem o greckim lub kreteńskim pochodzeniu, zamieszkałym w południowej części Ziemi Świętej. Młody Dawid przybył na pole bitwy Izraela, aby przynieść prowiant swoim starszym braciom służącym w wojsku i stał się świadkiem typowej prowokacji Filistyna. Trochę z naiwności, a trochę z wielkiego zapału, wzbudzając poirytowanie braci, postanowił stanąć przed królem Izraela Saulem, oświadczając, iż jest gotowy do pojedynku, uzasadniając to doskonałą sprawnością fizyczną nabytą przy okazji obowiązków pasterkich.



Saul przystał na to, choć bez entuzjazmu. Ubrał Dawida w zbroję, jednak chłopiec nie mógł się w niej poruszać, gdyż była za ciężka. Izraelici dysponowali tylko takim, wykonanym z brązu uzbrojeniem. Lżejszy materiał był produkowany jedynie przez Filistynów, wrogów Izraela. Młody Dawid postanawia walczyć bez zbroi. Idzie do strumyka po pięć kamieni i zbliża się ze swoją paster-

ską procą, używaną do odstraszania lub ranienia dzikich zwierząt zagrażających trzodzie. Starcie wojowników opiewane przez Biblię oznaczało w istocie starcie słabości wspieranej przez wiarę z siłą arogancji i przemocy.

Potrójnemu orężowi Filistyńczyka (miecz, dzida i zakrzywiony nóż) Dawid przeciwstawił imię Boga z Jego dwoma bardzo starymi tytułami: "Pan Zastępów" i "Bóg wojsk izraelskich". "Ja zaś idę przeciw tobie w imię Pana Zastępów, Boga wojsk izraelskich, któremu urągałeś. Dzisiaj Pan wyda cię w moje ręce". Od tego momentu pojedynek rozgrywa się między Bogiem, który stanął za plecami Dawida, a potęgą ludzką. Rezultat musiał oznaczać odwrócenie zasady siły stosowanej w logice wojskowej. Święty Jakub w swoim liście stawia pytanie: "Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz dziedziców królestwa przyobiecane tym, którzy Go miłują?" (Jk 2,5).

frag. Gianfranco Ravasi, Twarze biblilii

Św. Teresa od Jezusa

Urodziła się w 1515 r. Pochodziła ze szlacheckiej i zamożnej rodziny zamieszkałej w Avili. Jako dziecko marzyła o męczeństwie za wiarę. Mając 12 lat przeżyła śmierć matki. Pisała o tym w swej biografii: "Gdy mi umarła matka... rozumiejąc wielkość straty, udałam się w swoim utrapieniu przed obraz Matki Bożej i rzewnie płacząc, błagałam Ją, aby mi była matką. Prośba ta, choć z dziecinną prostotą uczyniona, nie była - zdaje mi się - daremną." W 20 roku życia wstąpiła do klasztoru karmelitanek w rodzinnym mieście, w Avili. Po złożeniu ślubów ciężko zachorowała. Przez rok leczyła się poza klaszturem. Po powrocie do klasztoru jej życie duchowe ulega pogłębieniu. Utalentowana i wrażliwa odkrywa, że modlitwa jest tajemniczą bramą, przez którą wchodzi się do "twierdzy wewnętrznej". Mistyczka i wizjonerka, a jednocześnie osoba o umysłowości wielce rzeczowej i praktycznej. Przeprowadziła reformę swojego zakonu fundując 32 klasztory. Część życia spędziła w ciągłych podróżach, na pertraktacjach z władzami duchownymi i świeckimi, wygłaszaniu konferencji o odnowie życia zakonnego. Z pomocą św. Jana od Krzyża przedsięwzięła również reformę karmelitów. Nową gałąź zakonu nazwano karmelitami bosymi. Łączyła kontemplację z aktywnością i umartwieniem. Mimo przeciwności konsekwentnie realizowała swoje zakonne powołanie. Miała dar serdecznej zażyłości z Bogiem. W oparciu o osobiste doświadczenie św. Teresa napisała dzieła, które są perłami literatury mistycznej. Za najwięk-



sze uważana jest "Twierdza wewnętrzna". Jest klasykiem literatury hiszpańskiej. Umarła 15 października 1582 r. Beatyfikował ją Paweł V (1614), kanonizował Grzegorz XV (1622). Paweł VI ogłosił św. Teresę doktorem Kościoła (1970). Jest patronką Hiszpanii, miasta Avila, Alba de Tormes; karmelitów bosych, karmelitów trzewickowych, chorych - zwłaszcza uskarżających się na bóle głowy i serce, dusz w czyszczeniu cierpiących. "Św. Teresa była człowiekiem radości. W porze rekreacji układała zabawne piosenki i wyśpiewywała je przy tamburynie i kastanietach. Chyba jedyna święta z kastanietami. Dziwiły się wielce siostry zakonne i trochę gorszyły: < Jakże to tak? > A Teresa z ukosa: < Potrzebne to wszystko, aby życie było znośne. >" "Naśmiewano się z niej w Toledo, że ma trzy dukaty i pragnie klasztor fundować. Rzekła: < Teresa i trzy dukaty to jest nic. Ale Bóg, Teresa i trzy dukaty - to jest wszystko. A zatem moi panowie? > Rajców zamurowało. Dostała zgodę. Klasztor stanął, chociaż na początku jedno Jajko dzieleno na trzy osoby, bo fundacja była znów bez zaopatrzenia." Tadeusz Żychiewicz "Żywoty"

W ikonografii św. Teresa przedstawiana jest w habitach karmelitanek. Jej atrybutami są: anioł przesyłający jej serce strzałą miłości, gołąb, krzyż, strzała pióra i księga, napis: "Misericordias Domini in aeternum cantabo".

brewiarz.pl

Św. Maria Salome

Pan Jezus podczas trzech lat publicznej działalności wiele wędrował, nie miał swojego domu. Podobny żywot prowadzili Apostołowie. Ktoś jednak musiał zaspokajać ich codzienne potrzeby. Czyniły to święte niewiasty, o których niejedną raz wspominają Ewangelisci. Niektóre z nich są nawet wspomniane z imienia. Św. Łukasz pisze, że służyły one Chrystusowi także swoim majątkiem. Wśród nich do najgorliwszych należała Salome.

Salome była prawdopodobnie matką Apostołów: Jana i Jakuba Starszego. Św. Marek pisze bowiem, że przy śmierci Pana Jezusa były obecne Maria Magdalena, Maria - matka Jakuba Młodszego i Józefa - oraz Salome (Mk 15, 40). Natomiast św. Mateusz nie wymienia Salome z imienia, ale pisze, że wśród obecnych niewiast była również "matka synów Zebedeusza"

- a więc właśnie św. Jana i św. Jakuba Starszego (Mt 27, 56). Salome była także wśród trzech niewiast, które w poranek wielkanocny przybyły do grobu Pana Jezusa, aby namaścić Jego ciało: "Po upływie szabat Maria Magdalena, Maria - matka Jakuba - i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa" (Mk 16, 1-8). Wiemy, jaka ją za to spotkała nagroda. Ujrzała anioła, który niewiastom zwiastował tajemnicę zmartwychwstania Pana Jezusa. Co więcej, sam Chrystus zjawił się wobec nich: "A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: «Witajcie!» One zbliżyły się do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: «Nie bójcie się. Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą»" (Mt 28, 9-10).

Trzeba przyznać, że Salome przystąpiła do Pana Jezusa i wspierała go z pobudek mało szlachetnych. Przekonana, że Jezus odbuduje królestwo Dawida, chciała dla siebie - a zwłaszcza dla swoich synów - zdobyć w nagrodę za swoje posługi odpowiednią karierę. Ewangelisci przekazali nam



nawet scenę, gdy przysłała pewnego dnia ze swoimi synami i prosiła wprost o pierwsze miejsca dla nich w Jego ziemskim królestwie: "Wtedy podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i, oddając Mu pokłon, o coś Go prosiła. On ją zapytał: «Czego pragniesz?» Rzekła Mu: «Powiedz, żeby ci dwaj synowie moi zasiedli w królestwie Twoim jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie» (...) Gdy dzieściu pozostałych to usłyszało, oburzyli się na tych dwóch" (Mt 20, 20-26). A jednak potem ta dzielna niewiasta została wierna Chrystusowi aż do Jego śmierci.

Według św. Jana, Salome była siostrą Maryi (J 19, 25). Prawdopodobnie była krewną Maryi, siostrą cioteczną lub stryjeczną.

Pisma apokryficzne: Ewangelia Egipcjan czy Pistis Sophia przypisują Salome wielką rolę w pierwotnym Kościele. Także karpokracjanie mieli ją w wielkiej czci, jak o tym wspominają Klemens Aleksandryjski i Orygenes. Jednak nie mamy na to żadnego potwierdzenia w Piśmie świętym czy nawet w tradycji pierwotnego chrześcijaństwa. Jest jednak niezaprzeczalnym faktem, że Salome miała swoje sanktuaria w Palestynie, w Konstantynopolu, w Arles i w Tournai we Francji, w Ciudad Rodrigo w Hiszpanii, a przede wszystkim w Veroli we Włoszech, gdzie dotąd jej domniemane szczątki śmiertelne doznają szczególnej czci. Dnia 8 września 1350 roku miasto nawiedziło silne trzęsienie ziemi, wskutek czego kościół św. Salome rozsypał się w gruzy, ale relikwie Świętej ocalały. Taką to nagrodę otrzymała Salome za ofiarną służbę synów i za własne oddanie się Chrystusowi w świętej posłudze. Martyrologium Rzymskie wspomina jej pamiętkę w dniu 22 października.

Brewiarz.pl

Święty Aniele Strózu,
który z Bożego nakazu czuwasz nade mną,
abym nie poniósł szkody na duszy i ciele,
bądź moim doradcą, abym nie zoczył z dobrej drogi życia,
pomóż mi powstać, gdy upadnę, dodawaj odwagi.
Proszę także, byś w porę podsuwał mi dobre myśli i pragnienia,
których spełnienie będzie się podobało Bogu
i przyniesie pożytek ludziom.
Gdybym jednak okazywał lekceważenie względem Ciebie
i Twoich starań o moje dobro,
wstrząśnij mną, stań mi na drodze, bądź przeszkodą dla mnie.
Proszę także, aby Twoja obecność była otuchą dla mnie,
gdy przyjdzie godzina osamotnienia i śmierci.
Czuwaj nade mną,
aż doprowadzisz mnie
przed oblicze Ojca Niebieskiego.
Amen.



KALENDARIUM NA PAŹDZIERNIK

LITURGICZNE

- 1.10 – Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus
- 2.10 – Świętych Aniołów Stróżów
- 4.10 – Świętego Franciszka z Asyżu.
Pierwszy piątek miesiąca
- 5.10 – Świętej Faustyny Kowalskiej, dziewicy,
Pierwsza sobota miesiąca
- 6.10 – XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA
- 7.10 – Najświętszej Maryi Panny Różańcowej;
- 13.10 – XXVIII NIEDZIELA ZWYKŁA
24. Dzień Papieski; Dzień Fatimski
- 15.10 – Świętej Teresy od Jezusa, dziewicy i doktora Kościoła
- 16.10 – Świętej Jadwigi Śląskiej; 46 rocznica wyboru
kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową
- 17.10 – Świętego Ignacego Antiocheńskiego,
biskupa i męczennika
- 18.10 – Święto Świętego Łukasza, Ewangelisty
- 19.10 – Błogosławionego Jerzego Popiełuszki
Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych
- 20.10 – XXIX NIEDZIELA ZWYKŁA
Światowy Dzień Misyjny.
Rozpoczęcie Tygodnia Misyjnego
- 22.10 – Świętego Jana Pawła II, papieża
- 20.10 – XXX NIEDZIELA ZWYKŁA
- 28.10 – Święto Świętych Apostołów Szymona
i Judy Tadeusza. Dzień imienin Księdza Arcybiskupa
Tadeusza Wojdy SAC Metropolity Gdańskiego

HISTORYCZNE

- 1.10.1859 - W Warszawie ukazało się pierwsze wydanie „Tygodnika Ilustrowanego”.
- 2.10.1934 - ur. Wojciech Pokora, polski aktor (zm. 2018)
- 5.10.1869 - W Glasgow zwodowano statek „Otago”, jedyny żaglowiec, którym w latach 1888–1889 dowodził jako kapitan pisarz Józef Konrad Korzeniowski.
- 10.10.1944 - Józef Stalin i Winston Churchill zawarli na Kremlu poufną umowę o przyszłym, ścisłym podziale stref wpływów i ich proporcji, m.in. w Grecji i w Polsce.
- 14.10 - Dzień Edukacji Narodowej
- 16.10.1889 - Fotograf i wynalazca Konrad Brandel uzyskał patent na ręczny aparat do zdjęć migawkowych zwany foto rewolwerem.
- 19.10.1984 - W pobliżu Górska pod Toruniem został uprowadzony i zamordowany błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko.
- 28.10.1999 - Himalaista Leszek Cichy został pierwszym Polakiem, który zdobył Koronę Ziemi.
- 29.10.1924 - ur. Zbigniew Herbert, polski poeta, dramaturg, eseista (zm. 1998 r.)
- 30.10.2009 - rocznica śmierci ks. Tadeusza Cabały

Rabunek na Jasnej Górze

W nocy z 22 na 23 października 1909 r. dokonano kradzieży, która wstrząsnęła całym polskim społeczeństwem. Złodzieje obrabowali cudowny wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej. Ukradli złote korony, ofiarowane przez papieża Klemensa XI w 1717 r., perłową sukienkę oraz liczne kosztowności i wota umieszczone obok obrazu. „Gazeta Częstochowska”, w dodatku specjalnym, informowała o tym wielkim świętokradztwie i szczegółach policyjnego dochodzenia.

Brat zakrystian, który o piątej rano otworzył kaplicę Matki Bożej, oniemiał z przerażenia. To, co zobaczył, wydawało się nieprawdopodobne. Zasłona cudownego obrazu była podniesiona i podparta. Obraz odarto z koron, sukienki i kosztowności. Na pogniecionym obrusie zbezczeszczonego ołtarza znać było ślady butów. U jego stóp leżała część wotów, które zbrodniarze zgubili w pośpiechu.

Cały klasztor w gniewie oka postawiono na nogi. Wieść o kradzieży lotem błyskawicy obiegła Częstochowę. Na Jasną Górę ruszyły tłumy, aby naocznie przekonać się, czy wiadomość o kradzieży jest prawdziwa. Policja rozpoczęła śledztwo i szacowała straty.

Złodzieje zabrali m.in.: dwie złote korony klementyńskie, sukienkę perłową, piętnaście złotych zegarków, dziesięć złotych łańcuchów, trzynaście sznurów pereł, dwadzieścia wotów ze złota oraz pięćdziesiąt pierścieni wysadzanych brylantami. Jednym z kamieni szlachetnych, który dodawał koronie maryjnej szczególnego blasku, był wspinały żółty brylant – pamiątka rodzinna, przekazana kilka lat wcześniej przez Michała Sobańskiego (brata Kazimierza, znanego numizmatyka i kolekcjonera). Wartość tego klejnotu wynosiła 40 000 rubli. Ogółem straty oszacowano na ponad milion rubli. W owym czasie za tę kwotę można było kupić dziesięć willi z ogrodami w Alejach Ujazdowskich – najbardziej reprezentacyjnej ulicy Warszawy.

Koronacja obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej 8 września 1717 r. miała charakter święta ogólnopaństwowego i była wypełnieniem ślubów lwowskich Jana Kazimierza, który uznał Maryję za królową Polski. Na Jasną Górę



przybyło liczne grono dygnitarzy świeckich i duchownych oraz ok. 150 tys pielgrzymów z Polski, Śląska, Węgier i Moraw. Papież Klemens XI przesłał złote korony specjalnie wykonane na tę uroczystość. Przez kilka dni klasztor był wspaniale iluminowany. Jak zanotowali kronikarze, w dniu koronacji na Jasnej Górze odprawiono 534 Msze św., albowiem nie było wówczas koncelebry i każdy kapłan odprawiał mszę indywidualnie.

Skradzione korony klementyńskie utrwalił na swych obrazach m.in. Józef Chełmoński, który w 1903 r., na zaproszenie paulinów, namalował kilka kopii cudownego obrazu. W wydanym w tym samym roku „Przewodniku ilustrowanym po Jasnej Górze w Częstochowie” ks. Józefa Adamczyka czytamy: „Cudowny Obraz okryty jest sukienką drogocenną. Sukienek jest trzy: perłowa, wyszyta na aksamicie błękitnym, rubinowa na zielonym i brylantowa na karmazynowym; zmieniane bywają co roku w Wielki Czwartek. Sukienki te przygotowane były w 1717 r. na dzień Koronacji Cudownego Obrazu z drogich kamieni przez wieki zebranych w skarbcu. Wyhaftował je brat zakonny Makary Szyftowski.”

Obrabowanie cudownego obrazu było wielkim szokiem. Gdy emocje nieco opadły, od razu zaczęto myśleć o powtórnej koronacji. Swoją pomoc zadeklarował papież Pius X, który zaproponował, że ufunduje nowe korony. Myśl tę przyjęto z wdzięcznością, a same korony wykonano w Rzymie dość szybko. W ten sposób uprzedzono ewentualny gest cara Mikołaja II i nie dopuszczono do przekazania insygniów przez rosyjskiego władcę, co miałyby dla Polaków wymiar polityczny i do tego hańbiący. Rekoronacja cudownego obrazu odbyła się 22 maja 1910 r. Drugie korony papieskie były stale umieszczone na obrazie aż do 2005 r., kiedy to Jan Paweł II poświęcił kolejne.

W roku 2017, w trzechsetną rocznicę koronacji cudownego obrazu, Narodowy Bank Polski wyemitował banknot kolekcjonerski, na którym przedstawiono korony papieża Klemensa, skradzione w 1909 r. Autorką projektu banknotu była Justyna Kopecka.

skarbnicanarodowa.pl

XXIV Dzień Papieski

Z wielką radością ogłaszamy, że tegoroczny XXIV Dzień Papieski będzie obchodzony w Polsce i środowiskach polonijnych na całym świecie dnia 13 października 2024 roku. Pod hasłem: „Święty Jan Paweł II. Ewangelia starości i cierpienia”.

Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” z dumą podejmuje tematykę starości i cierpienia po raz pierwszy podczas Dnia Papieskiego, kierując naszą uwagę na ważne i aktualne kwestie życia ludzkiego

Hasło „Święty Jan Paweł II. Ewangelia starości i cierpienia” ma nawiązywać do publicznego przeżywania choroby, a także starości, które stały się jednymi z najbardziej zapamiętanych symboli pontyfikatu św. Jana Pawła II.

Przewodniczący Rady Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” kard. Kazimierz Nycz zaznaczył, że tegoroczne



hasło porusza temat mało popularny i nieakceptowany przez współczesny świat. „Wydobywamy z nauki papieża przez kolejne lata tematy, dla których Jan Paweł II zrobił bardzo wiele. Niezależnie od tego, czy głosimy je w porę, czy nie w porę, czy świat szuka takich tematów, czy nie, warto te temat przypominać” – ocenił kard. Nycz.

Zdaniem metropolity warszawskiego temat starości i cierpienia jest przez współczesnych ludzi pomijany, żeby nikogo nie wystraszyć i nie urazić.

„W dzisiejszym świecie nastawionym dość hedonistycznie (...) liczy się tylko prężna młodość, jakbyśmy mieli na tym świecie żyć wiecznie” – zaznaczył. Dodał, że cierpienie i starość były, zwłaszcza pod koniec pontyfikatu, stałymi towarzyszami drogi Jana Pawła II. „Nikt z nas od tego tematu nie ucieknie”.

NA DROGACH I ŚCIEŻKACH CHRYSZTUSOWEGO KAPŁAŃSTWA

Odcinek siedemnasty: Chojnice. Numer 4. Zakończenie cyklu

1. Dekanat Chojnice.

Jest rok 2024, a więc dobry początek XXI wieku. Co można powiedzieć o Chojnicach i najbliższych miejscowościach tegoż Miasta. Można mówić tylko - dobrze. Dekanat Chojnice jest jednym z 30 dekanatów diecezji pelplińskiej. Do Dekanatu należy 8 parafii, w tym jedna prowadzona przez Zakonników. Na terenie Dekanatu pracuje 23 kapłanów. Parafia z największą liczbą wiernych to parafia Matki Bożej Królowej Polski, a najstarsza to parafia Ścięcia św. Jana Chrzciciela. Na terenie Dekanatu mieszkają zakonnicy z 3 Zgromadzeń, w tym z 2 żeńskich i 1 męskiego. Obecnie dziekanem jest Ks. Jacek Dawidowski. Wszyscy poprzedni Dziekani to proboszczowie parafii Ścięcia św. Jana Chrzciciela i Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny oraz jeden Dziekan z parafii Matki Bożej Królowej Polski tj. Ks. prałat Aleksander Kłós.

2. Historia Chojnic.

Pierwsza wzmianka sugerująca, że w Chojnicach mogła być siedziba Dekanatu pochodzi z czerwca 1383 roku. Dziekanem mógł być wówczas Ks. Proboszcz Konrad. Kolejna wzmianka o dekanacie chojnickim pochodzi z roku 1410. Dekanat ten mógł należeć do Archidiaconatu Kamińskiego. Krótco po Reformacji w Kościele Chojnickim dokonano się rozłam. Wielu przeszło na protestantyzm. Początkowo miejscowi katolicy z Proboszczem Fary na czele utrudniali życie protestantom. Tak było do 1555 roku kiedy to Fara została przejęta przez protestantów. Wkrótce po tym protestanci, mimo protestów katolików przejmowali kolejne świątynie. W tym okresie Chojnice straciły siedzibę Dekanatu, a jego parafie zostały przyłączone do dekanatu Człuchów.

W 1617 roku siedziba Dekanatu oficjalnie została przywrócona z Człuchowa do Chojnic. W 1772 Chojnice stały się miastem powiatowym. W 1821 roku ewangelicy stanowili 70% mieszkańców miasta.

W kolejnych latach do Chojnic przybywało wielu nowych osadników i to przede wszystkim katolików. Do tego stopnia, że już 1900 roku ewangelicy stanowili zaledwie połowę mieszkańców miasta. Pięć lat później w Chojnicach mieszkało więcej katolików niż protestantów. Katolików było 52,8%. Większość przybywających - to wieśniacy z okolicznych miejscowości, a ci byli katolikami. Po 1920 roku odsetek katolików w mieście i powiecie zaczął - ponownie wzrastać. Do tego stopnia, że w 1921 roku ponad 92 % mieszkańców powiatu była wyznania rzymskokatolickiego. W roku 1937 ten odsetek wynosił 96,7 %.

3. Czas budowy licznych kościołów.

Dobrze pamiętam lata po II wojnie światowej. Był to czas mojego dorastania, szkoły i studiów. Do roku 1977, kiedy jako Ks. Wikariusz znalazłem się w Chojnicach, w dziedzinie budowy kościołów nic się nie działo. Dobrze znałem swoje strony rodzinne, później przebywałem - wiele lat na Kaszubach i w centrum Kociewia, ale i tu nie pamiętam, aby gdzieś budowano nowe kościoły. Wsie i miasta rozrastały się szybko. Jeżeli coś budowano - sumptem społecznym to szkoły, przychodnie i remizy strażackie. Kościół jednak nie milczał: każdego roku z okazji wspomnienia św. Jadwigi Śląskiej, patronki budowy kościołów

czytaliśmy list naszych Księża Biskupów, którzy prosili wiernych o modlitwę do Boga w intencji budowy nowych kościołów.

Pan Bóg ostatecznie wysłuchał modlitwy swojego Ludu i począwszy od lat 1970/1980 nastąpił tzw. „bum budowlany” gdy chodzi o budownictwo sakralne. Doświadczyłem tego osobiście, gdyż w latach 1982-1988 budowałem kościół i wszystkie zabudowania parafialne w Czarnej Wodzie.

Fenomen owego „bumu budowlanego kościołów” w tym miejscu pragnę zilustrować na przykładzie Chojnic.

4. Lata 70 i 80 XX wieku

Dla porządku przypomnę, że do Chojnic przybyłem w roku 1977. W mieście Chojnice zastałem dwie Parafie. Parafię Farną i bardzo nową parafię Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. W krótkim czasie dowiedziałem się, że Ks. Dziekan Aleksander Kłós, proboszcz parafii Zwiastowania N.M.P. gorliwie zbiera podpisy pod petycją „o budowę nowego kościoła” w Chojnicach. Czas zbierania podpisów trwał długo, może nawet dwa lata, ale ostatecznie został uwieńczony sukcesem. Władze Wojewódzkie w roku 1979 wydały pozwolenie na budowę kościoła parafialnego pw. Matki Bożej Królowej Polski.

Jak przystało na „wielkiego orędownika” tej sprawy sam Ks. Aleksander Kłós podjął się budowy tego kościoła.



Budowa trwała 10 lat. Uroczyste poświęcenie kościoła nastąpiło 1 października 1989 r.

I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że mieszkańcy Chojnic, którzy prosili o jeden kościół - otrzymali kolejnych cztery. Są to: Kościół Chrystusa Króla i bł. Daniela Brottiera, kościół Chrystusa Miłosiernego, kościół Królowej Jadwigi i kościół Matki Bożej Fatimskiej.

5. A gdzie podziała się parafia Zwiastowania NMP?

Parafia Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny dzisiaj nie istnieje. Dodajmy zaraz - z woli Kościoła. Taka decyzja była słuszna ze względu na okoliczności. Oto stan rzeczy. Parafia ta została tymczasowo erygowana w roku 1975. Taka była potrzeba. Duże Miasto potrzebowało drugiej Parafii. Jedynym kościołem, obok Fary był „kościół szkolny” istniejący osobno przy kompleksie Kolegium Pojezuickiego. Wszystkie budynki „po-jezuickie” były nadal wykorzystywane jako Liceum Ogólnokształcące dla kształcenia Młodzieży. Natomiast kościół był miejscem kultu Bożego wykorzystywany sporadycznie i okazjonalnie .

Budowa kolegium rozpoczęła się w 1744 r. W latach wojen napoleońskich (1806-7, 1812-14) kościół i gmach gimnazjum zamieniono na koszary, magazyny i szpital. Od 1815 r. przywrócono gimnazjum państwowe. Po II wojnie światowej gimnazjum wznowiło działalność 17.04.1945 r.



Kolegium Pojezuickie, obecnie Liceum Ogólnokształcące im. Filomatów Chojnickich (Fotografia z ok. 1910 r.)

Ze względu na bliskie położenie kościoła względem obecnej Bazyliki kościół był kilkakrotnie przyłączany do parafii Ścięcia św. Jana Chrzciciela, a następnie był siedzibą samodzielnej Parafii. Parafia została jednak zniesiona 1 sierpnia 2005 roku. Ostatnim proboszczem był Ks. Prałat Henryk Cyrzan, a kościół gimnazjalny obecnie pełni funkcję kościoła filialnego parafii Farniej. Teraz każdy zapyta: a jakie są losy Ks. Proboszcza Henryka Cyrzana. Lepsze niż można było by się spodziewać.

6. Historia parafii św. Jadwigi.

W połowie lat 90 XX wieku Ks. Prałat Henryk Cyrzan, proboszcz parafii Zwiastowania NMP w Chojnicach, podjął starania, aby na Osiedlu Słonecznym w Chojnicach można było zbudować kościół. Dnia 3 czerwca 1997 r. podczas pobytu w Gnieźnie, papież Jan Paweł II dokonał poświęcenia kamienia węgielnego z Bazyliki Katedralnej w Pelplinie dla nowopowstającego kościoła w parafii Zwiastowania NMP. Dnia 13 lipca 1997 r. Ks. Biskup Diecezjalny Jan Bernard Szlaga poświęcił plac pod budowę świątyni. Początkowo nabożeństwa odprawiano pod gołym niebem, a od 2 listopada 1997 r. w tymczasowej, drewnianej kaplicy. Budowę kościoła rozpoczęto 4 sierpnia 2000 r., a 12 listopada tego samego roku przy głównym wejściu do świątyni wmurowano kamień węgielny. W czerwcu 2003 roku odprawiono pierwszą Mszę św. w kościele. Była to Msza św. Prymicyjna ks. Piotra Stoltmana, syna głównego budowniczego kościoła.

Parafia Św. Jadwigi Królowej w Chojnicach została ustanowiona dnia 18 kwietnia 2004 r. W tym samym roku, podczas odpustu, do kościoła uroczyste zostały wprowadzone relikwie Św. Jadwigi Królowej. W latach 2008 – 2009 trwała budowa wieży kościelnej. Dnia 8 czerwca 2013 r. Ks. Bp Diecezjalny Ryszard Kasyna dokonał poświęcenia świątyni.

Opracował: Ks. Zygfryd Łazarz Leżański

„Bóg, kiedy błogosławi czyni to hojnie.”



Kościół parafialny św. Jadwigi Śląskiej.



Kościół Chrystusa Miłosiernego



Kościół parafii M.B. Fatimskiej



Parafia i kościół Chrystusa Króla i bł. Daniela Brottiera



Bazylika Mniejsza, fara chojnicka jako najstarszy kościół w Chojnicach

MATKA BOŻA Z APARECIDY - MAŁA FIGURKA W NAJWIĘKSZEJ BAZYLICE MARYJNEJ NA ŚWIECIE



Figurkę odnaleźli rybacy podczas połowu ryb. Matka Boża z Aparecidy początkowo była czczona przez rybaków, dziś jest patronką Brazylii. Figurka ma zaledwie 40 cm wysokości i znajduje się w największej bazylice poświęconej Maryi na świecie.

Historia figury Matki Bożej z Aparecidy rozpoczyna się w 1717 roku. Wtedy to mieszkańcy miejscowości Guaratinguetá zostali powiadomieni o przyjeździe ważnego gubernatora stanu Sao Paulo i Minas Geras, dla którego postanowiono wydać huczny ucztę przygotowaną z dań rybnych. Zadanie złowienia ryb powierzono trzem rybakom – Domingos Garcia, Felipe Pedroso i Joao Alves. Po wielu godzinach połowu nie udało się im jednak złowić żadnej ryby.

Zniechęceni, postanowili po raz ostatni zarzucić sieci. Ku ich zdumieniu, w sieci odnaleźli nie ryby, a... korpus drewnianej figury. Rybacy postanowili powtórnie zarzucić sieci – natychmiast ujrzeli w nich brakujący element figurki – głowę Matki Bożej. Według przekazów dwa elementy połączyły się w taki sposób, że nie można ich było od siebie odłączyć. Zaraz po tym zdarzeniu, rybacy wyłowili mnóstwo ryb. Zdarzenie to rybacy przypisali wstawiennictwu Matki Bożej.

Przez pierwsze 15 lat od tego zdarzenia, Matce Bożej hołd oddawali głównie rybacy i ich rodziny. Bardzo szybko kult Matki Bożej zaczął się rozprzestrzeniać – modlący się opowiadali o otrzymanych łaskach i wysłuchanych modlitwach. Z czasem mała kapliczka wybudowana przez rybaków przestała być wystarczająca – w 1734 roku wikariusz Guaratinguetá wybudował kaplicę na wzgórzu Coqueiros, do której od około 1745 roku zaczęły napływać

pielgrzymki wiernych.

Liczba pielgrzymów rosła i w roku 1834 rozpoczęto budowę bazyliki. W 1930 r. Brazylijczycy złożyli hołd Matce Bożej z Aparecida, obierając ją sobie za przewodniczkę i patronkę, a papież Pius XI ogłosił Niepokalaną z Aparecida główną patronką Brazylii. W roku 1955 została rozpoczęta budowa nowej, większej Bazyliki. Architekt Benedito Calixto zaprojektował budynek w formie greckiego krzyża. Bazylika zajmuje powierzchnię 18000 metrów kwadratowych i może pomieścić 45 tys. wiernych.

W geście modlitwy, z księżycem pod stopami

Według badań, figurka została wyrzeźbiona przez Frei Agostino de Jesus, mnicha z São Paulo. Ma 40 cm wysokości i powstała około 1650 roku. Większość czasu spędziła pod wodą, czemu zawdzięcza swój ciemny kolor. W roku 1904 figurkę zaczęto przedstawiać z koroną. Figurka przedstawia Maryję ze złożonymi rękami w geście modlitwy, a pod jej stopami znajduje się księżyc. Jej koronacja odbyła się w 1904 r. i odtąd figurka Matki Bożej nosi koronę. Okryta jest haftowanym welonem-kapą, kolor szaty zmienia się w zależności od okresu liturgicznego.



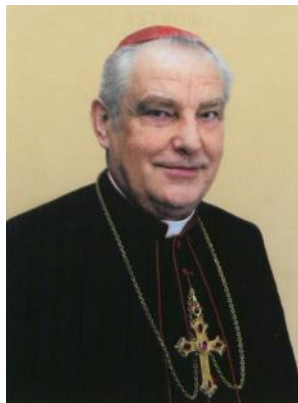
stacja7.pl

Rocznica urodzin Kardynała Zenona Grocholewskiego

Urodził się 11 października 1939 r. w Bródkach k. Pniew. W latach 1957-1963 kształcił się Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu. Po ukończeniu studiów przyjął święcenia kapłańskie. Przez kolejne trzy lata pracował jako wikariusz w poznańskiej parafii Chrystusa Odkupiciela. W 1966 r. abp. Antoni Baraniak skierował go na Papieski Uniwersytet Gregoriański w Rzymie, gdzie ks. Grocholewski podjął studia w zakresie prawa kanonicznego. Jego praca licencjacka została odznaczona złotym medalem Uniwersytetu, a rozprawa doktorska – złotym medalem Ojca Świętego Pawła VI. Ks. Zenon Grocholewski stał się wówczas pierwszym Polakiem, mogącym poszczycić się takimi wyróżnieniami.

W latach 1972-1998 pracował w Najwyższym Trybunale Sygnatury Apostolskiej, będącym kościelnym odpowiednikiem świeckiego Sądu Najwyższego, Najwyższego Sądu Administracyjnego oraz Ministerstwa Sprawiedliwości. Sprawował tam funkcje kanclerza (1980), sekretarza (1982), a następnie prefekta (1998).

W roku 1982 r. jako najmłodszy uczestnik brał udział w pracach komisji przygotowującej nowy Kodeks prawa kanonicznego. 6 stycznia 1983 r. z rąk Jana Pawła II przyjął sakrę biskupią wraz z godnością biskupa tytularnego Agropoli. W 1991 został mianowany arcybiskupem. W tym okresie pełnił szereg funkcji w Kurii Rzymskiej (m. in. jako członek Komisji Dyscyplinarnej Kurii Rzymskiej, konsultor Papieskiej rady ds. Tekstów Prawnych, przewodni-



czący Komisji ds. Adwokatów Stolicy Apostolskiej, prezes Sądu Kasacyjnego Państwa Watykańskiego).

15 listopada 1999 r. otrzymał zaszczytną funkcję prefekta Kongregacji Wychowania Katolickiego, którą pełnił do roku 2015. 21 lutego 2001 r. Jan Paweł II wyniósł go do godności kardynała diakona.

Kardynał Zenon Grocholewski był członkiem Kongregacji Biskupów, prezesem Papieskiego Działu Powołań Kapłańskich oraz Parlamentarnej Komisji Interdyktarialnej do Odpowiedniej Dystrybucji Księży w Świecie, członkiem Kongregacji Doktryny Wiary, a także Wielkim Kanclerzem: Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego, Papieskiego Instytutu Archeologii Chrześcijańskiej, Papieskiego Instytutu Studiów Arabskich i Islamistyki. Uważany jest za jednego z najlep-

szych światowych znawców prawa kanonicznego, co znajduje wyraz w ponad 700 publikacjach naukowych jego autorstwa, wydanych w kilkunastu językach.

Za swoją działalność i wybitne osiągnięcia uhonorowany został siedmioma tytułami doktora honoris causa, przyznanymi przez: Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie (obecnie Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), KUL, Uniwersytet w Passawie (Passau), Uniwersytet w Glasgow, Uniwersytet Komeński w Bratysławie, Papieski Uniwersytet Katolicki w Buenos Aires, Uniwersytet Fu Jen w Taipei oraz Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zmarł 17 lipca 2020 r. w Rzymie

SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

Piekoszów – Matki Bożej Miłosierdzia

Na zachód od Kielc, wśród leśnych wzgórz pasma świętokrzyskiego, leży miejscowość Piekoszów, gdzie już od ponad 300 lat w swoim Sanktuarium Matka Boża Miłosierdzia wyprasza u Boga liczne łaski dla odwiedzających Ją pątników.

Piekoszów w XIV w. należał do rodziny Odrowążów, która w 1366 r. ufundowała pierwszy kościół pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła. Od roku 1705 jest tutaj czczony obraz Matki Bożej, namalowany przez nowicjusza Ojców Paulinów w Częstochowie, Krzysztofa Lateckiego w 1691 r. Wizerunek Maryi początkowo był przechowywany na plebani piekoszowskiej. W święto Wniebowstąpienia Pańskiego, 21 maja 1705 r. widziano ten obraz płaczący krwawymi łzami. Wydarzenie zostało opisane przez jednego z naocznych świadków, Józefa Tarło, kapitana Goszczyńskiego. To niezwykle zjawisko dało początek kultowi Matki Bożej Piekoszowskiej. Obraz został przeniesiony do drewnianej świątyni. Do Piekoszowa zaczęły ścigać rzesze wiernych. Obraz został wtedy przeniesiony do drewnianego kościoła św. Jakuba (dziś już nieistniejącego). Wkrótce do Piekoszowa zaczęły napływać rzesze pielgrzymów. W kronice kościelnej odnotowano 284 uzdrowień oraz innych szczególnych łask, których wierni dostąpili w latach 1705-1743.

W tym czasie parafia należała do archidiecezji gnieźnieńskiej, której administratorem był ks. dr Stanisław Siarkowski. Zainteresował się on bliżej wspomnianym wydarzeniem. Po dokładnym zbadaniu sprawy, 8 sierpnia 1706 r. wydał dekret, uznając obraz za „cudowny”, godny szczególnej czci ze strony wiernych. Ten właśnie obraz dotrwał do naszych czasów, słysząc licznymi łaskami.

W 1807 r. ks. proboszcz Bernard Binkowski rozpoczął budowę nowej, okazałej świątyni. Po wzniesieniu murów na około 10 łokci budowa została zatrzymana na 70 lat. Dopiero około roku 1870 ks. kanonik Sylwester Grzybowski, rozpoczął dalsze roboty ukończone. Nowy okazały kościół pod



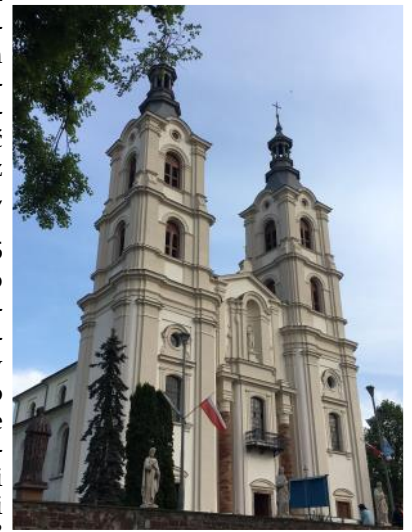
wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny został konsekrowany 2 czerwca 1884 r. bp. Antoniego Sotkiewicza z Sandomierza.

W następnych latach sporządzono zapiski o łaskach uzyskanych za wstawiennictwem Matki Bożej Miłosierdzia. Ponadto wymownym świadectwem są liczne wota umieszczone przy obrazie. Wierni nieustannie zamawiają Msze św. prosząc o ich odprawienie przed ołtarzem Matki Najświętszej. Mają one zarówno charakter dziękczynny, jak i prośby o różne łaski.

Wielka uroczystość miała miejsce dnia 8 września 1968 r. – Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński w asyście biskupów, w obecności ok. 300 kapłanów dokonał uroczystej koronacji obrazu Matki Bożej Miłosierdzia. W uroczystości uczestniczył także generał paulinów

oraz blisko 70.000 wiernych świeckich. Przyczyniło się to do ożywienia kultu maryjnego w Piekoszowie, dokąd coraz liczniej zaczęli przybywać czciciele Maryi, nie tylko z pobliskich miejscowości, ale z całej Polski.

W nocy z 14 na 15 stycznia 1983 r. dokonano świętokradzkiego rabunku koron zdobiących obraz. Podjęto liczne akty zadośćuczynienia. Podjęto starania przygotowujące do powtórzenia aktu koronacji. Aktu rekoronacji dokonał Prymas Polski kard. Józef Glemp dnia 18 maja 1986 r.



Parafiapiekoszow.pl



Dzień Edukacji Narodowej

Nauczyciele, wychowawcy, pedagodzy oraz inni pracownicy oświaty mają swoje święto 14 października. Obchodzony jest wtedy Dzień Edukacji Narodowej. Data nawiązuje do rocznicy utworzenia w 1773 r. Komisji Edukacji Narodowej – pierwszego w Europie ministerstwa oświaty, które podjęło się zadania reformowania szkolnictwa w Polsce.

Komisja Edukacji Narodowej (Komisja nad Edukacją Młodzi Szlacheckiej Dozór Mająca) została powołana przez Sejm Rozbiorowy 14 października 1773 r. na wniosek króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Funkcjonowała do 1794 r. Jednym z osiągnięć KEN było stworzenie nowoczesnej struktury organizacyjnej oświaty – od szkół elementarnych przez gimnazja, po uczelnie wyższe. Komisja reformowała także programy nauczania, włączając do nich elementy nauk przyrodniczych, historii i geografii Polski, naukę języka ojczystego i wychowanie obywatelskie. Ponadto, powołano Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, którego zadaniem było przygotowanie podręczników. Wśród dokonań KEN znalazło się też uregulowanie podstaw prawnych zawodu nauczycielskiego i stworzenie szkół kształcących pedagogów. Przeprowadzono również reorganizację szkół wyższych: Akademii Krakowskiej i Akademii Wileńskiej, przekształcając je w nowoczesne uczelnie. Utrata niepodległości przez Polskę przerwała prace Komisji, choć część rozwiązań kontynuowano.



HISTORIA SOBORÓW I SOBÓR LYOŃSKI - 1245 rok

Po trzydziestu latach znowu zaistniała konieczność zwołania soboru. W tamtych czasach tempo życia nie było tak szybkie jak obecnie, tym niemniej przez te 30 lat narosło trochę spraw wymagających rozwiązania na szczytach władzy kościelnej. Jak pamiętamy w 1216 r. umiera papież Innocenty III, wielki i energiczny reformator, jego trzej następcy, Honoriusz III, Grzegorz IX i Celestyn IV, zawadzają cesarzowi niemieckiemu Fryderykowi II w zdobyciu dominacji. Jego naciski na konklawe powodują dwuletni wakans na Stolicy Apostolskiej. Dążył on do tego, by konklawe wybrało powolnego mu papieża i wydawało się, że takiego papieża konklawe wybrało. Jednak zaraz po wyborze Innocentego IV nowo wybrany papież rozluźnia więzy łączące go z cesarzem i zaczyna zajmować się sprawami czysto kościelnymi. W obawie o swobodne zarządzanie Kościołem wyjeżdża z Rzymu do Lyonu i tam decyduje się zwołać Sobór. Na zaproszenie odpowiadają m. in. łaciński cesarz Konstantynopola, trzech patriarchów, ok. 200 prałatów głównie z Hiszpanii, Francji i Anglii. Stosunkowo mała ilość uczestników była spowodowana głównie trudnościami komunikacyjnymi związanymi z najazdem Mongołów na Europę, pojmanie biskupów udających się na sobór drogą morską przez cesarza, załamaniem wypraw krzyżowych w Palestynie i niechęcią przedstawicieli patriarchatu Konstantynopola. Znacząca jest też bardzo ograniczona obecność duchowieństwa z Cesarstwa Niemieckiego - głównym tematem miało być przecież postępowanie cesarza. Zwołując Sobór i zapraszając



jąc hierarchów do udziału w nim papież wskazał 5 punktów, które chciałby omówić: grzeszność i nieudolność duchowieństwa, sytuacją chrześcijan na Wschodzie, stosunki z Konstantynopolem, najazd mongolski na Europę i walkę cesarstwa niemieckiego z papieżem. Ten ostatni punkt stał się głównym tematem obrad i decyzji Soboru. Zarzuty wobec cesarza były następujące: przyłączenie do korony cesarskiej korony królestwa Sycylii, naruszenie wolności

religijnej na podległych mu terytoriach, sprzeciw zamiarom papieża, dążenie do współpracy z Saracenami. Cesarz wielokrotnie już ekskomunikowany został uroczyście pozbawiony godności cesarskiej, zdeponowany jako król niemiecki i cesarz rzymski. Było to trwalsze i skuteczniejsze od dotychczasowych ekskomunik. Cesarza reprezentował ze względu na jego ekskomunikę sędzia dworski Tadeusz z Suessa. Z innych spraw, jakimi zajął się Sobór wymienić należy potępienie pojedynków i turniejów (bezszykownie zresztą), mgliste zapowiedzi pomocy Konstantynopolowi w obronie przeciw Arabom, Turkom i Tatarom. Rok później zostało wysłane poselstwo do chana mongolskiego Batu-chana. Szczęśliwym trafem śmierć chana Ugedęja spowodowała odwrót Mongołów i dała na jakiś czas spokój z tymi najeźdźcami. Inne zaplanowane reformy kościelne musiały tymczasem poczekać na następny Sobór za następne 30 lat.

WS na podst.: Francois Becheau - Historia soborów i Wikipedii

NAJWAŻNIEJSI WŁADCY I PRZYWÓDCY W HISTORII Neron (37-68)



Cesarz starożytnego Rzymu od 54 roku, kiedy zmarł jego ojczym Klaudiusz. Urodził się 15 grudnia 37 roku. Był synem Agrypiny Młodszej, czwartej żony Klaudiusza i Gnejusza Domicjusza, wychowankiem Seneki Młodszego. Prowadzenie rozpoczął od przywrócenia kompetencji senatowi i konsulom. Początkowo duży wpływ na Nerona miała jego matka, czemu sprzeciwiali się Seneka oraz prefekt pretorianów Afraniusz Burrus.

Później poróżniła się z synem, po części w kontekście spraw państwa, po części z powodu kochanki Nerona imieniem Akte. Po tym, jak Agrypina stwierdziła, że może odebrać synowi władzę na rzecz syna Klaudiusza Brytanika (którego siostrę Oktawię Neron poślubił) została usunięta z pałacu, a Neron w roku 55 zezwolił, by Brytanik został otruty. W roku 59 w porozumieniu z Seneką i Burrusem zlecił zabójstwo Agrypiny. Wersja oficjalna głosiła, że Neron został ocalony od spisku.

Kolejną kochanką Nerona stała się Sabina Poppea. Jej mąż Marek Salwiniusz Othon został wysłany do Luzytanii w charakterze namiestnika. W roku 62 Neron rozwiódł się z żoną i poślubił Sabinę. Oktawia została wygnana, a następnie oskarżona o cudzołóstwo i zamordowana. Z kolei w 65 roku Neron pobił ciężarną Sabinę, na skutek czego zmarła.

W dniach 19-28 lipca 64 roku pożar strawił znaczną część Rzymu. Przebywający w Ancjum Neron przybył, by zorganizować pomoc. Krążyły pogłoski, że sam kazał podpalić Rzym, jako winnych wskazano zatem chrześcijan, których wielu zginęło w cyrku cesarza. W roku 68 namiestnik Galii Lugduńskiej Gajusz Juliusz Windeks wzniecił wymierzone w Nerona powstanie. Dołączył do niego Galba, namiestnik Hiszpanii, który został uznany przez senat za cesarza. Neron, uznany za wroga publicznego, 9 czerwca popełnił samobójstwo wypowiadając słowa „Jakież artysta ginie ze mną”.

Ciekawostkihistoryczne.pl

Idea pokoju w wystąpieniach papieża Jana Pawła II na forum ONZ z lat 1979–1995



Zimna wojna była czasem bardzo napiętych stosunków międzynarodowych. Dominował w niej konflikt pomiędzy dwoma, antagonistycznie do siebie nastawionymi blokami, skupionymi wokół Związku Radzieckiego oraz Stanów Zjednoczonych. Sytuację zaogniała narastająca się spirala zbrojeń, którą potęgował fakt posiadania, przez obie strony broni atomowej. Wszystko było, ze sobą tak sprzęgnięte, że nawet wydarzenia, dziejące się na peryferiach głównej areny rywalizacji, stawały się polem do starcia, przegradzającym się nieraz w otwarty konflikt sprzecznych ze sobą systemów i ideologii. Bardzo ważną stała się inicjatywa Pawła VI, który wymyślił Światowy Dzień Pokoju, podczas, którego papież wygłaszał specjalnie przygotowane orędzie. Dzieło to kontynuował następnie Jan Paweł II i jest kultywowane do dnia dzisiejszego. Polski papież zaczerpnął rozumienie pokoju od Pawła VI, mówiąc, iż jest on równoznaczny z rozwojem. Prócz tego, papieskie postrzeganie wyróżniał holizm. Dla Jana Pawła II sprawa światowego pokoju w okresie zimnej wojny była bardzo ważna. Nie jest to tylko stwierdzenie, ale potwierdzały je czyny: pielgrzymki, które determinowała powyższa kwestia. Papież często łączył obydwie czynności np. przemawiając dwukrotnie na forum ogólnym Organizacji Narodów Zjednoczonych. W swoich przemówieniach papież jednoznacznie dostrzegł, że w

okresie zimnej wojny, sprawa światowego pokoju była permanentnie zagrożona. Na fakt ten wpływały podziały świata na bloki, wśród, których wyróżnił: Wschód-Zachód oraz Północ-Południe. Ten drugi podział, bardzo mocno łączył się z rozwojem państw i ludzi. W celu jego analizy, papież dokonał podziału na cztery światy. Rywalizacja Wschód-Zachód sama w sobie stanowiła przeszkodę dla pokoju, ale dodatkowo Jan Paweł II zaakcentował, związane z nią wyścig zbrojeń i problem nuklearny. Z aspektami militarnymi, kojarzyły się również terroryzm oraz sprawa produkcji, a przede wszystkim, handlu bronią. Ojciec Święty problem pokojowy upatrywał rów-

nież w kryzysie wartości duchowych. Według niego, jeśli pokój pochodzi od Boga, to człowiek musi być w stanie przyjąć ten dar i go pielęgnować w swym sercu i sumieniu. Niestety prócz wyrażania szerokiej aprobaty dla słów i działań papieża, czy Stolicy Apostolskiej nie szły za tym żadne dalsze działania państw. Wniosek z tego taki, iż szczytne, mądre i ciekawe idee Jana Pawła II (bo za takie były uważane, chociażby wśród gremium członków ONZ) w znacznej mierze nigdy nie zostały wcielone w życie, a świat zarówno ten z czasów pontyfikatu papieża-Polaka, jak i dzisiejszy nadal mógłby czerpać garściami z słów i nauk głoszonych przez Ojca Świętego.

Prezydenci Polski na uchodźstwie August Zaleski

Był najdłużej sprawującym urząd prezydenta Polakiem. Funkcję na uchodźstwie pełnił od czerwca 1947 roku do śmierci 7 kwietnia 1972 roku. Choć stanowisko piastował przez 25 lat i był doświadczonym dyplomata, jego prezydenturę trudno nazwać udaną.

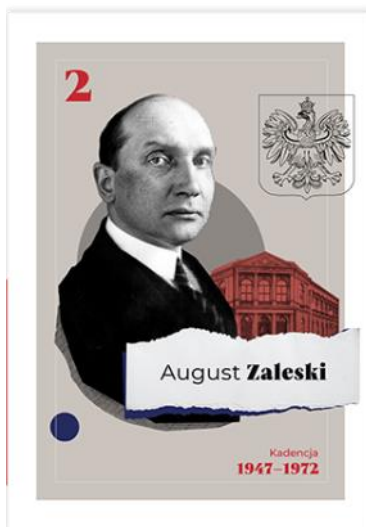
Zaleski szybko zobaczył w Piłsudskim szansę na odbudowę polskiej niepodległości. Już w czasach I wojny światowej lobbował na zachodzie na rzecz walczących o wolność Polaków.

W niepodległej ojczyźnie przez szereg lat pełnił misje dyplomatyczne w Szwajcarii, Grecji i Włoszech. Po zamachu majowym, w którym poparł Piłsudskiego, od 1926 roku pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych w każdym rządzie, aż do 1932 roku. Choć głównym architektem polityki zagranicznej był wówczas Piłsudski, to Zaleski podejmował własne decyzje.

Piłsudski zamienił go na Józefa Becka, dopiero gdy w Niemczech zaczęły zaostriżać się tendencje nacjonalistyczne.

Po śmierci Piłsudskiego związał się z Edwardem Rydzem-Śmigłym. Po klęsce wojny obronnej 1939 roku udało mu się przedostać do Francji, gdzie pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych w gabinecie Władysława Sikorskiego.

Zaleski podał się do dymisji w akcie sprzeciwu wobec decyzji o



podpisaniu Układu Sikorski-Majski w lipcu 1941.

- Wtedy rząd polski był całkowicie pod ścianą. Dla Wielkiej Brytanii byliśmy czymś, co warto było tolerować do momentu, w którym nie zwarli się dwaj tytani - Stalin i Hitler. Zaleski nie rozumiał tego, że gra szła nie tylko o ambicję Sikorskiego, ale o losy paru milionów Polaków.

- Nie był przeciw układowi, był przeciwko złemu układowi, minister wierzył w możliwość wynegocjowania dla Polski lepszych warunków paktu z Sowietami.

Po dymisji doświadczony dyplomata związał się z administracją prezydenta Władysława Raczkiewicza. Ten, korzystając z możliwości danej mu przez konstytucję kwietniową, wyznaczył Augusta Zaleskiego na swojego następcę.

Choć, sprzecznie z konstytucją, Zaleski zasiadał na fotelu prezydenckim przez 25 lat, to jego pre-

zydenturę trudno uznać za udaną. Środowisko emigracyjne odwróciło się od niego, powołując kolegialny urząd głowy państwa - Radę Trzech w składzie: Władysław Anders, Tomasz Arciszewski (po jego śmierci: Tadeusz Bór-Komorowski) i Edward hr. Raczyński. Rada funkcjonowała aż do śmierci i dokonała samorozwiązania dopiero po przejęciu godności prezydenta przez Stanisława Ostrowskiego.

Józef Unrug – twórca legendy polskiej marynarki wojennej

Przyszły admirał polski Józef Unrug urodził się 7 października 1884 roku (wówczas jako Joseph von Unruh) w Brandenburgu w Prusach Wschodnich, w rodzinie niemieckich arystokratów. Ojciec jego był wprawdzie generałem niemieckim, ale pamiętał o swym polskim pochodzeniu i to on nauczył syna języka swych przodków. Bez wątpienia ten rodzaj wychowania sprawił, że Unrug zawsze pamiętał o tym, że ma swoje polskie powinności i swój polski rodowód.

Po uzyskaniu matury w 1904 roku wstąpił do niemieckiej szkoły marynarki wojennej. Jeśli chodzi o naukę to nie było innej możliwości dla Polaków oprócz floty zaborców: albo rosyjskiej, albo niemieckiej. W sytuacji, w jakiej się znalazł, jeśli chciał służyć na morzu, był skazany zacząć od służby w niemieckiej marynarce, która w tamtym czasie była znakomita. W 1915 roku awansował do stopnia kapitana. Od czerwca 1917 do marca 1919 był dowódcą flotylli okrętów podwodnych marynarki niemieckiej. Pełnił też funkcje komendanta szkoły podwodnego pływania.

Po zakończeniu I wojny światowej odrodzone państwo Polskie musiało od podstaw tworzyć swoje siły zbrojne, w tym także marynarkę wojenną. O ile jednak wojska lądowe zachowały ciągłość tradycji, to marynarka była ich niemal pozbawiona. Polska od połowy XVII wieku nie posiadała morskich sił zbrojnych.

Wiosną 1919 roku Józef Unrug, były kapitan-lejtnant marynarki niemieckiej zgłosił się do służby w polskiej marynarce wojennej, która nie miała jeszcze okrętów, portu ani załóg. Pierwszy okręt dla polskiej marynarki Józef Unrug zakupił prywatnie, na swe własne nazwisko, w Gdańsku na polecenie władz polskich. Okrętem tym był ORP "Pomorzanin", na którym szkolono przyszłe kadry polskiej marynarki wojennej.

W 1925 roku Józef Unrug został wyznaczony na dowódcę floty, której prawie nie było. Z ogromnym talentem i uporem zdobywał, od 1933 roku już kontradmirał, pieniądze, także społeczne, np. ze składek funduszu obrony morskiej, na kolejne nowoczesne okręty, na szkolenie kadr, wyposażenie baz, elementy obrony Wybrzeża.



Wiceadmirał Józef Unrug skapitulował jako jeden z ostatnich 2 października 1939 roku. Pomimo ogromnej przewagi Niemców, żołnierze długo stawiali zacięty opór. Po kapitulacji trafił on razem ze swoimi żołnierzami do oflagu. Według admirała, większość z wyższych dowódców zdawała sobie sprawę, że czeka nas klęska. Przewaga niemiecka była ogromna i położenie polskiej floty wręcz fatalne, ale obowiązek żołnierski nakazywał walkę. Była to obrońca skazana na samotność.

Z racji jego wcześniejszej służby w marynarce niemieckiej, hitlerowcy proponowali admirałowi Unrugowi pobyt w niewoli na specjalnych warunkach. On jednak się nie zgodził. Przetrzymany był kolejno w kilku oflagach, w tym w dwóch karnych, gdzie był szczególnie szykanowany. W niewoli Józef Unrug rozmawiał z Niemcami tylko po polsku za pośrednictwem tłumaczy. Niemiecy oficerowie dziwili się, że były niemiecki dowódca nie mówi po niemiecku. Wtedy admirał odpowiadał, że jest Polakiem i polskim oficerem, a języka niemieckiego zapomniał 1 września 1939 roku.

Niemcy starali się różnymi sposobami skłonić admirała do podpisania listy UrDeutscha (Pra-Niemca). Nie udało się im nawet namówić do tego jego niemieckich krewnych, którzy swymi wpływami na najwyższych szczeblach władz Rzeszy mogli zapewnić mu wolność i wysokie godności.

Józef Unrug po klęsce Niemiec uwolniony z oflagu wyjechał do Londynu, gdzie z czasem został szefem kierownictwa marynarki wojennej symbolicznego, bo nie uznawanego już przez wielkich zachodnich aliantów, rządu emigracyjnego. Tak jak wielu innych wyższych oficerów, którzy byli celem ataków politycznych i propagandowych, do Polski nie przyjechał. Był człowiekiem, który oddał wszystko Polsce, i umiejętności, i swoją karierę. Fatalna koniunktura historyczna sprawiła, że nie zrobił kariery na miarę swojego charakteru, szlachetności, prawości i ogromnej wiedzy.

W późniejszych latach pracował w Maroku. Od 1955 roku mieszkał we Francji, gdzie przez pewien czas zatrudniał się jako zwykły kierowca ciężarówki. Zmarł w wieku 88 lat, 28 lutego 1973 roku.

polskieradio.pl



Jesień

Jesień mnie cieniem zwiędłych drzew dotyka,
Słońce rozplywa się gasnącym złotem.
Pierścień dni moich z wolna się zamyka,
Czas mnie otoczył zwartym żywopłotem.
Ledwo ponad moję sięgnąć okiem
Na pola szarym cichnące milczeniem.
Serce uśmierza się tętnem głębokiem.
Czemu nachodzisz mnie, wiosno, wspomnieniem?

Tak wiele ważnych spraw mam do zachodu,
Zanim z mym cieniem zostaniemy sami.
Czemu mi rzucasz kamień do ogrodu
I macisz moją rozmowę z ptakami?

Leopold Staff

PATRONKA TEATRU MUZYCZNEGO W GDYNI

Danuta Baduszkowa urodziła się 10 października 1919 w Stryju, zmarła 15 grudnia 1978 w Gdyni.

Była córką Bogdana Dostalika, dyrektora browaru na Morawach i jego żony Heleny, żoną aktora Józefa Korzeniowskiego (ślub w 1958). Uczyła się gry na fortepianie u Wandy Głuszkiewicz we Lwowie. W 1937 zdała tu maturę i zamierzała studiować na Wydziale Sztuki Aktorskiej warszawskiego PIST-u, ze względów rodzinnych pozostała jednak we Lwowie. W 1937-40 studiowała tam w Akademii Handlu Zagranicznego. Podczas okupacji niemieckiej pracowała fizycznie.

Po wojnie osiedliła się na Śląsku. W 1945-52 występowała jako aktorka i recytatorka w imprezach organizowanych przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Od 1 lipca 1955 do 31 stycznia 1958 pracowała na stanowisku asystenta reżysera, a potem reżysera w Operetce Śląskiej w Gliwicach.

Należała do inicjatorów powołania Teatru Muzycznego w Gdyni i od marca 1958 do września 1959 pracowała w nim na etacie reżysera; zrealizowała cztery premiery przy muzycznej współpracy dyrygentów: Karola Stry (Bal w operze, Piękna Galatea), Witolda Rowickiego (Orfeusz w piekle), Bohdana Wodiczki (Domek trzech dziewcząt). Od 1 września 1959 do 31 sierpnia 1961 i od 1 września 1963 do 31 grudnia 1965 pracowała jako reżyser w łódzkim Teatrze Muzycznym.

Od 1 maja 1961 do 1 stycznia 1964 była kierownikiem artystycznym Teatru Muzycznego w Gdyni i po-wróciła na to stanowisko 1 czerwca 1965, a od 1 września 1973 została jego dyrektorem. W sezonie 1966/67 zorganizowała przy



tym teatrze studio dla aktorów operetkowych, dające uprawnienia zawodowe. Dążyła do poszerzenia polskiego repertuaru teatru muzycznego, zamawiała u kompozytorów i literatów musicale i komedie muzyczne, przygotowywała polskie premiery obcych dzieł.

W ciągu trzydziestu trzech lat działalności artystycznej wyreżyserowała sto osiem przedstawień oper i operetek, w tym trzydzieści premier polskich. Dokonywała przekładów i adaptacji librett (Król włóczków, Cygańska miłość, Kraina uśmiechu, Białowłosa).

Współpracowała z Zespołem Estradowym Marynarki Wojennej „Flotylla”, reżyserowała telewizyjne programy muzyczne i literackie oraz koncerty Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki „Sopot 1972”. Cechowała ją energia, pomysłowość i silna wola.

We własnym zespole cieszyła się dużym autorytetem. Teatr Muzyczny w Gdyni za czasów jej dyrekcji miał własne oblicze artystyczne i zwany był „teatrem Baduszkowej”. Doprowadziła do wybudowania dla swojej placówki jednego z najpiękniejszych pawilony teatralnych w Polsce, choć otwarcia jego nie doczekała. Współpracowała z wybitnymi muzykami i plastykami. Miała własną koncepcję nowoczesnego teatru muzycznego i konsekwentnie ją realizowała. Uważała, że jest w nim miejsce dla liryki i dla farsy, dla komedii muzycznej, musicalu i operetki klasycznej. Traktowała na równi wszystkie elementy teatru muzycznego. Jako reżyser potrafiła narzucić śpiewakom rygorystyczny warsztat aktorski i grę z dystansem; jej przedstawienia były na ogół dowcipne i efektowne.

Encyklopediateatru.pl

AUTOSTRADA SŁOŃCA KOŃCZY 60 LAT

4 października słynna Autostrada Słońca, łącząca Mediolan z Neapolem kończy 60 lat. Droga A1 o długości prawie 760 kilometrów, która przebiega przez sześć regionów Włoch, zbudowano w rekordowym czasie ośmiu lat.

Autosole to najdłuższa autostrada w kraju, która zrewolucjonizowała komunikację, łącząc północ z południem Włoch i stała się symbolem nowoczesności oraz gospodarczego boomu. Służyła początkowo przede wszystkim temu, by ułatwić mieszkańcom południa wyjazd do pracy w fabrykach na północy, a transportowcom – dostarczyć towary z północy na południe. Nadal uważana jest za "kręgosłup" Italii. Jej półwiecze świętowane jest wręcz jako rocznica "cudu", który faktycznie zjednoczył Włochy.

Wcześniej, przypomniała się, podróż ze stolicy Lombardii do głównego miasta Kampanii trwała nawet dwa dni. Teraz, przy dobrym ruchu, gdy nie ma korków, wystarczy niecałe 8 godzin.

Tempo, w jakim została zbudowana A1 i myśl inżynierska wzbudziły wtedy podziw na całym świecie. Wystawę poświęconą autostradzie Mediolan-Neapol zorganizowano nawet w słynnej nowojorskiej galerii sztuki MoMa.

Kamień węgielny położono w maju 1956 roku. Zadanie stworzenia projektu i jego realizacji otrzymał inżynier Fedele Cova, który uważnie przyglądał się autostradom w Stanach Zjednoczonych. Inżynier, który nie latał samolotem, w drodze



powrotnej do Włoch na pokładzie transatlantyku nakreślił cały projekt. Stał się on pilnie strzeżoną tajemnicą; chodziło o to, aby uniknąć spekulacji przy zakupie ziemi.

Na przełomie lat 50. i 60. zwyczajem Włochów stały się rodzinne wycieczki na place budowy poszczególnych odcinków. Robili pamiątkowe zdjęcia, jak mówili - dla następnych pokoleń. Po pół wieku fotografie te publikują włoskie media zwracając uwagę na ich wartość historyczną.

W trakcie prac na całej długości trasy zginęło 160 robotników, o czym przypomina tablica w kościele, znajdującym się niedaleko zjazdu do Florencji. Media odnotowują, że przed kilkudziesięciami laty wypadki przy pracy były smutną codziennością i dramatyczną ceną, jaką płacono za rozwój gospodarczy.

Autostrada Słońca otwarta została w dniu szczególnym, 4 października, czyli w uroczystość świętego Franciszka z Asyżu, patrona Włoch. Dzień później na łamach prasy ukazały się specjalne ogłoszenia na całych stronach, wykupione przez głównego wykonawcę robót. "Wywiązaaliśmy się z naszego zobowiązania. Prace ukończyliśmy przed wyznaczonym terminem" - chwaliła się wielka firma budowlana.

Teraz takie ogłoszenia wydają się historią z zupełnie innego świata - podkreślają media w dniu uroczystości świętowanej rocznicy.

Źródło: Internet

Sopot znany i mniej znany... Cukiernia Greya w Sopocie

W sercu Sopotu, przy ul. Bohaterów Monte Cassino 35, kryje się miejsce, które choć dziś pełni zupełnie inne funkcje, to przed wojną było jednym z najśrodków miasta. Kamienica Mimosa, jak ją niegdyś nazywano, skrywała w swoich murach wyjątkową cukiernię Greya – prawdziwą perełkę wśród sopockich lokali gastronomicznych.

Historia tego budynku sięga początków XX wieku, kiedy to wzniesiono go na miejscu dawnego dworku i ozdobnego ogrodu Bahra. Już w 1906 roku, na planie Sopotu, widniał pod adresem ul. Morska 17. Kamienica miała wielu właścicieli i mieszkańców, a w 1937 roku zarząd nad nią przejął Hugo Grey, który otworzył tu swoją kawiarnię i cukiernię. To właśnie tutaj, na parterze, sopocianie mogli delektować się wykwintnymi słodkościami, a także spędzać czas w towarzystwie kawy i wytwornych deserów.

W kamienicy oprócz samego właściciela, zamieszkiwał także jego pomocnik, Karl Heintz Grey. Lokal stał się popularnym miejscem spotkań, przyciągającym nie tylko mieszkańców, ale również licznych turystów odwiedzających Sopot. Cukiernia Greya była jednym z tych miejsc, które nadawały Sopotowi wyjątkowy, elegancki charakter przedwojennego kurortu.

Lata trzydzieste XX wieku były okresem rozkwitu tego miejsca, jednak po II wojnie światowej kamienica przy ul. Bohaterów Monte Cassino 35 zmieniła swój charakter. Przestała pełnić funkcję lokalu gastronomicznego, a na jej miejscu pojawiły się inne punkty handlowe i usługowe, w tym sklep rybny, mały bar, a później pizzeria.

Dzisiaj spacerując ulicą Monte Cassino, warto zatrzymać się przy kamienicy Mimosa i wyobrazić sobie, jak to miejsce tętniło życiem przed wojną. Jeśli zatem kiedykolwiek spacerując po Monciaku, poczujecie zapach kawy i słodkości, być może to właśnie echo dawnych dni przypomina Wam o tej wyjątkowej historii?



UŚMIECHNIJ SIĘ TROCHE...

Dziecko jaskiniowca wraca ze szkoły ze świadectwem. Ojciec patrzy na cenzurkę i mówi:

- Rozumiem słabe oceny z Polowania i Zasadzek. Jesteś mały i tygrys szablozęby to może dla ciebie za dużo. Ale z Historii?!
- Przecież to tylko dwie strony!
- Kochanie, jak ci smakował obiad, który dziś ugotowałam?
- Dlaczego ty stale dążysz do kłótni?!



Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...

U schyłku II Rzeczypospolitej Lwów należał do kulturalnych potęg Europy. Wielonarodowa społeczność (połowę mieszkańców Lwowa stanowili Polacy, jedną trzecią Ormianie, jedną trzecią Żydzi, a pozostałą część Ukraińcy, Ormianie i Niemcy) modliła się w kościołach, cerkwiach i bożnicach, wieczorami zaś łączyła się we wspólnej zabawie w teatrach, kinach, salach koncertowych, kabaretach, nocnych lokalach. Życie toczyło się pomiędzy domem, świątynią, ulicą upstrzoną kramami, pulsującą piosenką i dudniącą odgłosem tramwajów a knajpą.

W kulturze polskiej okresu międzywojennego życie literackie i artystyczne było silnie związane z lokalami gastronomicznymi, których sławę opiewali popularni poeci z kręgu warszawskiego ugrupowania "Skamander". Pierwowzorem jest oczywiście Jama Michalikowa w Krakowie.

A we Lwowie kawiarnia Szkocka należała do epicentrow światowej matematyki. Wokół sławnego Stefana Banacha i Hugo Steinhausa gromadził się kwiat najściślejszej z nauk - Władysław Orlicz, Juliusz Paweł Szchauer, Stefan Kaczmarz. Pisząc gorączkowo ołówkiem kopiowym na marmurowych blatach, obowiązkowo przy flaszcze koniaku, stawiano i rozwiązywano - często na poczekaniu - zagadki.

Po przeciwnej stronie sali królowała filozofia - Tadeusz Kotarbiński, Roman Ingarden i Władysław Tatarkiewicz. Dyskusje i burze mózgow trwały do nocy, w menu występowała przede wszystkim czarna kawa, koniak, w tle brzmiała muzyka, a w przerwie między dyskusjami rozgrywano partię szachów.

Lwowscy restauratorzy celowali w określone grupy zawodowe - były lokale dla artystów, aktorów, poetów, literatów, muzyków i naukowców. Nie funkcjonowały w nich grupy narodowościowe, choć wiadomo było, że Ormianie najchętniej balują w kawiarniach Starego Rynku, a Ukraińcy w Narodnej Hostynicy.

Jedną z najpopularniejszych knajp była restauracja Atlas, gdzie spotykała się Bohema. Któż w tej artystyczno-literackiej knajpie nie był... Dziś już legendarni Szczepcio z Tońkiem a także w większości już sławni aktorzy: Stefan Jaracz i Ludwik Solski czy malarz Bruno Szulz...Tutaj częstymi gośćmi byli dwaj Janowie - pisarz Jan Parandowski i świetny malarz Rosen, czy pisarz Jan Wittlin.

Lokal stanowił coś w rodzaju karnawałowej agory, niejednej zresztą we Lwowie, nobilitował, a zarazem stanowił ekstrakt lwowskiego, artystyczno - kresowo - ziemiańskiego stylu, pełnego fantazji, dowcipu i życia pojawanego jako tworzenie. Dużo o właścicielu lokalu i jego klientach może opowiedzieć nieoficjalny regulamin restauracji, będący przykładem lwowskiego humoru i luzu:

1. Po wymówieniu kredytu - potrawy i trunki będą podawane tylko po złożeniu zastawu (zegarek, palto - niekoniecznie swoje własne).
2. Talerzy, szklanek i krzeseł nie wolno używać jako argumentacji swoich przekonań politycznych lub religijnych.
3. Dla gości nie mających odwagi do korzystania z kredytu poleca się czas wyjazdu pana gospodarza do uzdrowisk zagranicznych w celu płukania nerek i nóg.
4. Wszystkim gościom stołującym się w lokalu zaleca się zapisać do Towarzystwa Dobrej Śmierci i ubezpieczyć się.

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

Ruszył remont naszej kaplicy

Kaplica Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny jest poddawana renowacji w ramach Rządowego Programu Odnowienia Zabytków. Gmina otrzymała na ten cel ponad 3 mln zł. Prace obejmą m.in.: dach, elewację, tynki, schody, drzwi i posadzkę. Zaplanowano również wykonanie nowej instalacji teletechnicznej oraz remont instalacji elektrycznej. Konserwacji poddane zostaną również witraże, mozaika, dzwon i krzyż na dachu kaplicy. Parafia w ramach dodatkowego własnego wkładu musi zakupić centralę wentylacyjną oraz urządzenia grzewcze które stanowią znaczny koszt.

Na ten cel można złożyć ofiarę na remontowe konto parafii św. Andrzeja Boboli w Sopocie: 26 1240 1242 1111 0011 1439 7419



Ostatni tegoroczny festiwalowy koncert



W przededniu rocznicy urodzin Cypriana Kamila Norwida młodzież gdańskich średnich szkół muzycznych uczciła poetę na ostatnim w tym roku koncercie XIII Wieczorów Muzycznych u św. Andrzeja Boboli Sopot 2024.

W poniedziałkowy koncert 23 września recytowali i grali: Gerda Reiss, Maria Bohusz, Maksymilian Lejk, Zofia Sawicka, Magdalena Darska - Szpakiewicz, Andrzej Siarkiewicz, Ewa Jankowska i Stefania Benduch, a także Roswita Stern i Anna Sawicka. Uczciliśmy wieszczka, filozofa, artystę - plastyka, pora dać zakątkowi w Sopocie jego imię!

W tegorocznej edycji festiwalu w lipcu, sierpniu i wrześniu odbyło się dziesięć koncertów.

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

MSZE ŚWIĘTE

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30 9.00 10.30
12.00 13.15 18.00

DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

w sobotę o 18.00

(liturgia niedzielna)

BIURO PARAFIALNE

czynne:

w poniedziałek: 10.00 - 11.00

w czwartek: 16.00 - 17.00

tel. 58 551 50 03

www.swbobola.pl

NABOŻEŃSTWA

W PAŹDZIERNIKU CODZIENNIE

PO MSZY ŚW. O GODZ. 18.00

NABOŻEŃSTWO RÓŻAŃCOWE

I CZWARTEK MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 18.00 modlitwa w intencji kapłanów i o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne

I PIĄTEK MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 18.00 nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa i adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z uwielbieniem i śpiewem do godz. 19.30.

I SOBOTA MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 9.00 - nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z Różańcem wynagradzającym

OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 9.00 Różaniec rodziców w intencji dzieci

SPOWEDŹ

W dni powszednie 15 minut przed Mszą św. o 9.00 i 18.00.

W niedzielę na początku każdej Mszy św.

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

Rowerami do Matemblewa

W sobotę 14 września odbyła się pielgrzymka rowerowa do Matemblewa. O godz. 9.00 spotkaliśmy się pod kaplicą Wniebowzięcia Matki Bożej. Po krótkiej modlitwie wyruszyliśmy ścieżką rowerową do parafii św. Brata Alberta w Gdańsku-Przymorzu. Tu dołączyliśmy do większej grupy i w asyście policji przejechaliśmy 9,5 km do Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej.

W południe uczestniczyliśmy we Mszy św., następnie przy papieskim ołtarzu czekał na nas ciepły posiłek, gry i zabawy, kawa herbata i drożdżówki ufundowane przez piekarnię Państwa Mielnik ze Starszyna. O godz. 14.00 trzeba było wyruszyć w drogę powrotną, alby było już z góry.

Dziękujemy tym, którzy przyjęli nasze zaproszenie i pomimo niepewnej pogody wzięli udział w sobotniej pielgrzymce rowerowej. Zapraszamy w przyszłym roku.



Pielgrzymka do Gietrzwałdu



16 września 2024 odbyła się pielgrzymka autokarowa z ks. Jackiem Michalakiem do Gietrzwałdu.

Gietrzwałd stał się sławny dzięki Objawieniom Matki Bożej z 1877 roku. Głównymi wizjonerkami były: trzynastoletnia Justyna Szafryńska i dwunastoletnia Barbara Samulowska. Matka Boża przemówiła do nich po polsku, a na zapytanie dziewczynek: Kto Ty Jesteś? Odpowiedziała: "Jestem Najświętsza Panna Maryja Niepokalanie Poczęta." Na pytanie czego żądasz Matko Boża? padła odpowiedź: "Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec!"

IV Ogólnopolski Kongres Mariologiczny i Maryjny wykazał w czerwcu 1977 roku trwałość kultu Matki Bożej przez ubiegłe sto lat, dopomagając w ten sposób do potwierdzenia prawdziwości objawień. Dokonał tego mocą swej zwyczajnej władzy biskup warmiński ksiądz dr Józef Drzazga.

Wspólne wyjście do kina

W środę 18 września 2024 w sopockim Multikinie mieliśmy okazję zobaczyć film "Maryja. Matka ludzkości". Fabuła filmu została zbudowana na najstarszym opisie objawień w Guadalupe sprzed ponad 500 lat. Barwnie opowiedziana historia została uzupełniona przez twórców o przepiękne nagrania z tętniącego życiem największego na świecie sanktuarium maryjnego, a także o śledztwo w sprawie najbardziej niezwykłego wizerunku Maryi, który pozostaje fascynującym wyzwaniem dla naukowców i znakiem dla wiernych.

Niezwykle wzruszającymi momentami filmu były świadectwa ludzi z całego świata o cudach, których doświadczyli za wstawieniem Matki Bożej z Guadalupe. Są one dowodem na to, jak nieskończona miłość Maryi, Matki każdego człowieka, pociesza i leczy rany serc tych, którzy się do Niej zwracają.



Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej pod opieką ks. Wojciecha Lange
Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot
Kontakt: tel. 58 551 50 03 www.swbobola.pl email: swbobola@gmail.com
Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego